II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego



W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się koncert symfoniczny orkiestry Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyrekcją Jana Krentza.
NA ZDJĘCIU: soliści koncertu: Eugenia Umińska (Polska) i Ede Zathureczky (Węgry).
CAF — fot. Dąbrowiecki

Z trybuny Kongresu w Wiedniu delegaci narodów wołają na cały świat:

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 299 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka

WOLNOŚĆ, BEZPIECZEŃSTWO i NIEPODLEGŁOŚĆ NARODÓW — przedmiotem obrad Kongresu

— W sobotę, 13 grudnia, o godzinie 10.30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju wznowił obrady pod przewodnictwem dr Kiczlea, jednego z czołowych przywódców hinduskiej partii kongresowej i długoletniego przyjaciela Mahatmy Gandhiego.

W imieniu prezydium Isabelle Blume (Belgia) zaproponowała następujący porządek dzienny:

1) Zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

2) Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim konfliktowi koreańskiemu.

3) Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony. Przyjęto również regulamin obrad.

Przewodniczący komunikuje, że do Wiednia przybyła pani Sun Jat-sen, wdowa po wielkim chińskim bojowniku o wolność swego narodu i wszystkich narodów azjatyckich, i że powita ona osobiście Kongres. Wszyscy obecni powstają z miejsc i przyjmują serdeczną owacją panią Sun Jat-sen, która była ostatnio przewodniczącą konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie.

Pani Sun Jat-sen przekazała Kongresowi gorące pozdrowienia i życzenia miłującego pokój narodu chińskiego.

Przedstawicielka Chin Ludowych zwróciła się do narodu amerykańskiego, oszukiwanego przez swych monopolistycznych władców, rzucając wezwanie, by cały naród amerykański zrozumiał, iż krew jego synów przelewana jest obecnie w imię sprawy obcej masom ludowym, że pakty montowane przez rząd USA są paktami wojny.

Przemówienie pani Sun Jat-sen było gorąco oklaskiwane przez uczestników Kongresu.

Hucznymi oklaskami powitali uczestnicy Kongresu b. kanclerza Rzeszy, dr Wirtha.

Następnie przemawiał Esquival (Argentyna), przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych

Utrzymywał on, że polityka Perona przyniosła Argentynie pewną poprawę sytuacji gospodarczej. Jednakże Ameryka Łacińska — oświadczył mówca — dopóty nie będzie wolna, dopóki Stany Zjednoczone nie zaprzestaną prób opanowania kontynentu amerykańskiego. Wszystkie kraje powinny współpracować na zasadach równouprawnienia.

Pacyfista szwajcarski Rene Bovard oświadczył, że powitał z wielką radością inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania Kongresu Narodów, który umożliwia przedstawicielom najrozmaitszych poglądów wspólne zastanowienie się nad środkami wyjścia z impasu, w jakim znalazł się świat w następstwie polityki siły.

Z kolei mówca zaznajomił Kongres z genezą i ideałami ruchu pacyfistycznego, którego jest przedstawicielem. Ruch ten — jak wywodził mówca — pragnie powszechnej sprawiedliwości i braterstwa i zwalcza konsekwentnie wojny, jako oddalające ludzkość od osiągnięcia tych celów.

Następnie Yves Farge wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Ostatni przemawiał w sobotę przedstawiciel Włoch, b. minister Cianca.

PRZEBIEG NOCNEGO POSIEDZENIA

Kongres Narodów w Obronie Pokoju zebrał się ponownie w późnych godzinach wieczornych dnia 13 bm po wielkiej manifestacji ludności Wiednia.

Na posiedzeniu tym przewodniczył prof. Bernal (Wielka Brytania Zakomunikował on, że do prezydium dokooptowano szereg osób, które przybyły na Kongres z opóźnieniem. W skład prezydium weszli m. in.: pastor Niemoeller, dziekan Hewlett Johnson, Monika Felton oraz wielu przedstawicieli narodów Afryki i Azji.

Jako pierwszy przemawiał Percy Belcher, labourzysta angielski, sekretarz generalny Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Tytoniowego. Jest on również kaznodzieją świeckim w angielskim kościele metodystów.

Delegat angielski nazwał zniszczenie Korei największą ze zbrodni dokonanych pod egidą ONZ. Domagał się on zaprzestania polityki bomb i bagnetów w stosunku do krajów uciskanych.

Z kolei zabrał głos znany ekonomista hinduski Kumarappa. Po obszernym omówieniu poglądów Gandhiego i jego zwolenników, Kumarappa

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Berliner Ensemble" w Łodzi

Służymy człowiekowi i sprawie pokoju

— mówi Helena Weigel w wywiadzie udzielonym naszej redakcji

patrz str. 2.



Już w pierwszym dniu swego pobytu w Łodzi artyści „Berliner Ensemble" odwiedzili załogę ZPB im. Harnama, przed którą wystąpił m in. znakomity aktor i pieśniarz Ernest Busch. Goście niemieccy obejrzeli z wielkim zainteresowaniem wystawę, obrazującą historię Zakładów im. Harnama.
NA ZDJĘCIU OD LEWEJ: Erich Franz, Helena Weigel — laureatka nagrody państwowej, Ekkehard Struck, Willi Koch-Hooge, Annemarie Hase oraz Angelika Hurwicz, laureatka nagrody państwowej — oglądają jedną z plansz wystawy.
Fot. — A. Joselewicz

Walcownia - zgniatacz w hucie „Bobrek" oddana do pełnej eksploatacji

KATOWICE 14. 12.
W dniu 13 bm., po okresie próbnego rozruchu, oddany został do pełnej eksploatacji nowy potężny obiekt rozbudowującego się hutnictwa polskiego — dostarczona w całości przez Związek Radziecki walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek".

Wybudowana wielkim wysiłkiem polskich i radzieckich robotników, majstrów, techników i inżynierów walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek" będzie mogła przewalcować około 1 miliona ton stali rocznie, czyli dwa i pół raza więcej aniżeli największa tego typu walcownia w kraju.

W uroczystości oddania zgniatacza do pełnej eksploatacji m. in. wzięli udział wicepremier Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, min. Hutnictwa inż. Kiejstut Żemajtis, min. Budownictwa Przemysłowego dr Czesław Bąbiński, przedstawiciel KC PZPR — Krajewski.

Obecny był również przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — Kazjukow.

Wicepremier Rady Ministrów Jaroszewicz wręczył zasłużonym budowniczym zgniatacza wysokie odznaczenia państwowe: ordery „Sztandar Pracy", Odrodzenia Polski, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu 13 bm. w sali konferencyjnej przy ul. Kopernika 8, odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W obradach wziął udział zastępca kierownika Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego PZPR, tow. Jan Klecha.

Referat na temat „Znaczenie pracy polityczno - partyjnej w walce o wykonanie planów produkcyjnych i rozwój spółdzielczości produkcyjnej" wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, tow. Karol Bąkowski.

W dyskusji wzięło udział 20 towarzyszy. Z obszernym przemówieniem wystąpił zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR, tow. Jan Klecha.

Dyskusję podsumował tow. Karol Bąkowski.

Mnożą się meldunki o wykonaniu planów rocznych

Załoga TKALNI ZPB IM. RÓŻY LUKSEMBURG zameldowała o wykonaniu planu rocznego w dniu 13 bm. Do przedterminowej realizacji planu przyczyniły się przede wszystkim zespoły majstrów: Luby, Klimczaka i Walczaka.

W dniu 13 bm. zrealizowała zadania planu rocznego załoga ZPB IM. 100 POLEGŁYCH W ZGIERZU. Do sukcesu tego przyczyniła się pomyślna realizacja zobowiązań oraz socjalistyczne współzawodnictwo, w którym bierze udział prawie cała załoga. Wśród pracowników ZPB im. 100 Poległych na szczególne wyróżnienie zasługuje wrzecieniarka Franciszka Piotrowska i prządka Zofia Szymczak, które zadania planu rocznego zrealizowały już we wrześniu.

W dniu 12 bm. zadania planu rocznego zrealizowała załoga ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO. Sukces ten jest wynikiem ścisłej współpracy kierownictwa politycznego i technicznego z załogą, socjalistycznego współzawodnictwa oraz szkolenia metodą inż. Kowalewa.

W dniu 13 bm. zadania rocznego planu produkcji wykonała załoga PRZĘDZALNI CIENKOPRZĘDNEJ ZPB IM. NOWOTKI w Piotrkowie.

Na 20 dni przed terminem, przodująca załoga ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO złożyła meldunek o wykonaniu przez wszystkie oddziały produkcyjne zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego.

Polska domaga się przyjęcia do ONZ 14 PAŃSTW

Amb. Michałowski zgłasza projekt rezolucji

NOWY JORK. — Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego przystąpiła do omawiania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ. W czasie dyskusji zabrał głos delegat Polski, ambasador Jerzy Michałowski, który przedstawił następujący projekt rezolucji:

„Zgromadzenie Ogólne zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o rozpatrzenie podań o przyjęcie na członków ONZ następujących państw: Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanu, Austrii, Cejlonu, Nepalu i Libii. — Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy zgłoszenia wymienionych wyżej państw w celu przedstawienia zalecenia o jednoczesnym przyjęciu wszystkich tych państw na członków ONZ".

U źródeł zwycięskiego marszu

Cztery lata temu, 15 grudnia 1948 roku, rozpoczął obrady I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Spełniły się marzenia najlepszych synów klasy robotniczej. Po okresie pięćdziesięcioletniego rozbicia ruchu robotniczego nastąpiło *jego zjednoczenie* na gruncie marksizmu - leninizmu. *Zjednoczenia* tego dokonał Kongres w wyniku zwycięstwa *platformy* politycznej, reprezentowanej przez marksistowsko - leninowski trzon KC PPR, skupiony *wokół* towarzysza Bieruta. Było to zwycięstwo *nad* gomułkowszczyzną i prawicą PPS. *Było to* zwycięstwo programu socjalizmu nad programem restauracji kapitalizmu.

Jeszcze przed Kongresem towarzysz Bierut mówił:

„Korzystając z doświadczeń osiemdziesięciu lat rozwoju polskiego ruchu robotniczego, stuletniej walki światowego ruchu robotniczego, z doświadczeń zwycięskiej rewolucji rosyjskiej, z doświadczeń trzydziestu lat zwycięskiego budownictwa socjalistycznego ZSRR — w oparciu o podstawy ideologiczne marksizmu - leninizmu dokonuje się wielki historyczny akt połączenia PPR i PPS, akt zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej.

Zjednoczona partia robotnicza bierze głównie na swe barki odpowiedzialność dziejową za przyszłe losy narodu polskiego, staje się gwarantką jego przyszłego rozkwitu. Ona będzie w stanie zjednoczyć trwale wszystkie siły bloku demokratycznego, zabezpieczyć tę pozycję polityczną i kulturalną, jaką Polska mieć może i powinna wśród narodów postępowych świata".

Rewolucyjne zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, jasny program socjalizmu, jaki przed całym narodem postawił historyczny Kongres, *miały* decydujące znaczenie dla dalszego biegu *historii* narodu polskiego, dla walki mas pracujących o socjalizm.

Gdy dziś patrzymy z perspektywy kilku lat na naszą drogę od chwili zjednoczenia, dla każdego jasne jest, że wszystkie nasze sukcesy gospodarcze, polityczne i kulturalne zawdzięczamy zjednoczeniu klasy robotniczej i skupieniu całego narodu wokół partii — jedynej wyrazicielki jego najżywotniejszych interesów. Zawdzięczamy je słusznej polityce partii, jej wierności idei Lenina - Stalina, czerpaniu z doświadczeń i nauk Związku Radzieckiego.

Ważnymi etapami na drodze naszego budownictwa socjalizmu były plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wytyczały partii i całemu narodowi główny kierunek walki na danym etapie.

Szczególnie doniosłe znaczenie w życiu narodu miało III Plenum KC PZPR, które podniosło zagadnienie walki o czujność rewolucyjną. Właśnie czujność rewolucyjna naszego kierownictwa partyjnego pozwoliła na całkowite zdemaskowanie właściwego oblicza gomułkowszczyzny jako agentury imperializmu.

Kierownictwo partyjne na przykładzie gomułkowszczyzny wykazało całej partii i całemu narodowi, że każde odstępstwo od marksizmu - leninizmu, wszelki oportunizm prowadzi do zdrady interesów klasy robotniczej, narodu, służy imperializmowi.

Znaczenie III Plenum KC PZPR — tej wielkiej lekcji czujności dla całej naszej partii — nie straciło nic na swej aktualności. Więcej — w świetle niedawno odbytego w Czechosłowacji procesu bandy Slansky'ego jeszcze jaśniejszym stało się dla każdego z nas, jakim niebezpieczeństwem dla narodu była gomułkowszczyzna. Przed jej skutkami uchroniła nas czujność kierownictwa naszej partii, uchronił towarzysz Bierut.

Plenarne posiedzenia naszej partii uczą, że tylko stałe pogłębianie wiedzy marksistowsko - leninowskiej, właściwy dobór kadr i praca z nimi, tylko uporczywe stosowanie krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce partyjnej potrafią zapewnić należytą realizację polityki partii, zabezpieczyć bojowość jej szeregów, ustrzec partię przed wszelkimi wypaczeniami i zdobyć dla niej głębokie poparcie narodu.

Dzięki stosowaniu i realizowaniu tych leninowskich metod działania partia nasza potrafiła to zaufanie zdobyć, potrafiła skupić wokół siebie wszystkich patriotów, potrafiła poprowadzić naród na drogę jego socjalistycznego przekształcenia.

***Te przeobrażenia* legły u podstaw Frontu Narodowego w walce o *pokój* i Plan 6-letni, hasło którego wysunęło VI Plenum KC naszej partii.**

Towarzysz Bierut mówił wówczas:

„...celem Frontu Narodowego jest przede wszystkim spotęgowanie naszej zwartości, naszej siły, podciągnięcie naszych rezerw społecznych, to jest chłopów pracujących, inteligencji, drobnomieszczaństwa miejskiego..."

I dalej:

„Hasło Frontu Narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach".

Czy byłoby do pomyślenia zespolenie narodu we Froncie Narodowym i jego wielkie zwycięstwo wyborcze, gdyby siłą kierowniczą tego Frontu nie była partia marksistowsko - leninowska, partia wolna od oportunizmu, partia, która jest jednością woli, partia, która wzmocniła się przez to, że oczyszcza się od elementów oportunistycznych. Siła naszej partii polega na tym, że kierując masami, uczy się od mas, że stale i codziennie umacnia swą więź z masami.

Oto dlaczego hasło Frontu Narodowego stało się hasłem całego narodu.

Wielkie przemiany ekonomiczne i społeczne dokonane w naszym kraju znalazły swe podsumowanie w historycznym dokumencie narodu — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której głównym twórcą jest wielki nasz Nauczyciel, towarzysz Bierut.

Przeprowadzone w oparciu o założenia Konstytucji wybory do Sejmu stały się jeszcze jednym dowodem zwartości i stale wzrastającej jedności moralno - politycznej narodu. Dały one dowód siły naszego państwa, prowadzonego do jasnej, socjalistycznej przyszłości przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Partia nasza w swym marszu naprzód coraz pełniej i głębiej korzysta z nauk i doświadczeń bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dlatego Komitet Centralny podjął uchwałę o studiowaniu przez wszystkich PZPR-owców materiałów XIX Zjazdu KPZR. Potężny ładunek wiedzy marksistowsko - leninowskiej i doświadczeń rewolucyjnego działania, jakie zawiera praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i dorobek XIX Zjazdu KPZR, są dla naszej partii, dla każdego jej członka drogowskazem w naszej walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o socjalizm.

Realizując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego, partia nasza pod kierownictwem Komitetu Centralnego i wiernego ucznia towarzysza Stalina — Bolesława Bieruta, będzie jeszcze ofiarniej i wytrwalej prowadzić zjednoczony naród do walki o szczęście ojczyzny, o pokój, o socjalizm.

Pokój i niepodległość

(Telefonem z Wiednia)

Trzy dni trwa już Kongres Narodów w Obronie Pokoju, a ciągle jeszcze napływają nowi delegaci. To przybywają delegaci, którym rządy imperialistyczne usiłowały uniemożliwić wzięcie udziału w Kongresie i którzy, wbrew rządom, swoją obecnością w Wiedniu, dowodzą, że sprawa pokoju nie zna granic nie do przebycia.

Kiedy nazajutrz po otwarciu Kongresu wychodzimy na ulicę i kupujemy prasę, uderza nas niesłychana naiwność reakcji austriackiej, wykonującej rozkazy miejscowego przedstawiciela monopolistów amerykańskich — posła Gibsona. Reakcyjna prasa wiedeńska milczy. Ci z nieprawdziwego zdarzenia dziennikarze „nie zauważają" ponad 2 tys. delegatów, którzy przybyli do Wiednia.

Żyje jednak Kongresem naród austriacki, tak jak żyją nim wszystkie narody świata. Ktokolwiek widział potężną manifestację ludu wiedeńskiego w sobotę w godzinach popołudniowych, kto przez przeszło dwie godziny obserwował nieprzejrzane tłumy wiedeńczyków, którzy szli na całej szerokości wiedeńskiej Ringstrasse od Placu Schwarzenberga do gmachu Parlamentu, przed którym znajdowała się trybuna dla delegatów na Kongres, ten mógł uświadomić sobie, jak niezdarne są te próby przemilczania Kongresu. Mimo woli przypominamy sobie, jak to przed dwoma laty, w pierwszych dniach Kongresu Warszawskiego usiłowano na Zachodzie „nie zauważyć" Warszawy. I dopiero gdy zobaczono, że te nędzne usiłowania do niczego nie prowadzą, jadem bezsilnej wściekłości obrzucać poczęto narady obrońców pokoju.

Troska o losy świata, o przyszłość ludzkości zdecydowała, że na Kongresie w Wiedniu zebrało się tylu ludzi, którzy dotychczas stali z dala od ruchu w obronie pokoju, którzy jeszcze niedawno powtarzali za najmitami propagandy imperialistycznej, iż ruch w obronie pokoju jest „imprezą komunistyczną". I oni to na obecnym Kongresie są żarliwymi wyznawcami tych idei, które niesie ludzkości największy ruch w jej dziejach — Światowa Rada Pokoju. To przecież nie kto inny, jak delegat z Argentyny, zwolennik dyktatury Perona, przedstawiciel prawicowego związku zawodowego, Esquival, zgłosił wniosek w imieniu swojej delegacji w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, rozbrojenia, zakazu broni atomowej, t.zn. tego wszystkiego, czego domaga się ruch pokoju.

Trzy wielkie problemy, stojące obecnie przed światem, wskazał prof. Joliot-Curie: obrona niepodległości i bezpieczeństwa narodów, natychmiastowe przerwanie działań wojennych tam, gdzie się one toczą, oraz odprężenie międzynarodowe.

Walka o pokój i walka o niepodległość — tą myślą przepojeni byli wiedeńczycy, którzy w świetle tysięcy pochodni szli przez ulice swego miasta, wznosząc okrzyki na cześć uczestników wielkiego parlamentu świata. Delegaci polscy ze szczególnym wzruszeniem zauważyli niesiony w pochodzie portret towarzysza Bolesława Bieruta. To grupa wiedeńczyków polskiego pochodzenia manifestowała w pokojowym pochodzie swój związek z dawną ojczyzną.

„Lepiej pertraktować, niż strzelać", „zamiast gazów trujących dla wojny, chcemy produkować środki lecznicze dla pokoju", „witamy wszystkie narody, miłujące pokój, t.zn. witamy wszystkie narody świata" — transparenty z takimi napisami odczytywali z nieukrywanym gniewem przyglądający się manifestacji na Ringstrasse dyplomaci amerykańscy. Nie dziwmy się ich gniewowi. Im to nie odpowiada, oni właśnie chcieliby pokłócić narody, oni wolą strzelać niż pertraktować. Oni chcieliby po trupach milionów ludzi, po zgliszczach setek i tysięcy miast zdobyć panowanie nad światem, zakuć ludzkość w kajdany.

Widząc przedstawicieli 100 blisko narodów zebranych w Wiedniu na Kongresie, widząc lud wiedeński tak gorąco witający Kongres, słysząc ze wszystkich zakątków świata rozlegający się głos narodów, głos nienawiści do organizatorów wojny i głos głębokiej miłości do tych, którzy walczą o pokój, przede wszystkim do wielkiego narodu radzieckiego — uświadamiają sobie przecież, że ludzkość czuwa, że ich ludobójcze plany muszą skończyć się fiaskiem.

ST. WOLSKI.

3-dniowy strajk powszechny proklamowany w Maroku

PARYŻ 14. 12.

Sytuacja w Afryce północnej jest w dalszym ciągu niezwykle napięta. W związku z krwawą masakrą i masowymi aresztowaniami, dokonywanymi przez władze francuskie, ludność Casablanki ogłosiła dzień 12 bm. dniem powszechnej żałoby. Obawiając się nowych wystąpień, francuskie władze wojskowe otoczyły oddziałami Legii Cudzoziemskiej wszystkie dzielnice miasta zamieszkałe przez ludność arabską. Karabiny maszynowe ustawiono na wprost wejść do świątyń muzułmańskich. Nad miastem krążyły samoloty wojskowe. W Maroku trwają jednak nadal demonstracje protestacyjne przeciwko aresztowaniu działaczy Komunistycznej Partii Maroka i partii Istiqlal. Proklamowany został 3-dniowy strajk powszechny. Na murach miast Maroka pojawiają się nadal napisy „niepodległość".

W Rabacie, Mazagran i innych miastach Maroka nadal trwają aresztowania działaczy politycznych. W samym tylko Rabacie aresztowano 510 osób, spośród których 167 zostało natychmiast skazanych.

* * *

Dziennik „Liberation" donosi o nowej fali aresztowań w Algerze. Policja francuska zaatakowała patriotów, którzy rozlepiali odezwy z żądaniami zwolnienia aresztowanych. 37 Algerczyków odniosło rany, a 52 zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Walka o pokój w Trizonii

Młodzież demokratyczna Niemiec Zachodnich bierze aktywny udział w licznych i przybierających na sile strajkach, demonstracjach ulicznych i wiecach protestacyjnych przeciw adenauerowskim rządom zdrady narodowej.

NA ZDJĘCIU: demonstracja młodych bojowników o pokój. Napis na transparencie: „Mimo zakazu — FDJ walczy o pokój".

Fot. — CAF



Kongres Narodów obraduje

(Dokończenie ze str. 1)

przeszedł do charakterystyki obecnej sytuacji międzynarodowej. Garstka kapitalistów amerykańskich — oświadczył mówca — chce zahamować wzrost świadomości mas ludowych, które domagają się sprawiedliwości.

Delegat hinduski proponuje, by w celu okiełznania imperializmu amerykańskiego wszystkie narody zorganizowały światowy bojkot towarów amerykańskich i odizolowały USA od pozostałej ludzkości.

Przewodniczący zawiadomił uczestników Kongresu, że wpłynęły dwa orędzia ze Stanów Zjednoczonych, skąd nie wszyscy delegaci mogli przybyć do Wiednia.

Członkowie Związku Zawodowego Górników i Metalowców, na którego czele stoi Peccari, domagają się w imię interesów narodu amerykańskiego:

1) niezwłocznego zaprzestania wojny w Korei;

2) rokowań za pośrednictwem ONZ między pięcioma wielkimi mocarstwami, z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, dla uregulowania wszystkich głównych rozbieżności;

3) kontrolowanego rozbrojenia i zakazu wszystkich rodzajów broni masowej zagłady.

Burzliwą owacją powitali delegaci ukazanie się na trybunie pisarza radzieckiego Ilii Erenburga. Jego płomienna mowa była niejednokrotnie przerywana hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali: b. poseł do kongresu argentyńskiego John Williams Cooke i pisarz boliwijski Jesus Lara. Cooke zaatakował ostro imperializm, który dławi narody Ameryki Południowej, i żądał rozbicia oligarchii finansowej.

TRZECI DZIEŃ OBRAD

W niedzielę przed południem, w trzecim dniu obrad Kongresu Narodów, przewodnictwo objęła pani Sun Czin-lin, wdowa po Sun Jat-senie. Wiceprzewodniczącym jest delegat niemiecki Dahlem.

Pierwszym mówcą był delegat Wenezueli, generał Gavaldon, przewodniczący Wenezuelskiego Komitetu Walki o Pokój i Demokrację. Gen. Gavaldon zobrazował rozwój ruchu obrońców pokoju w swoim kraju. Potępił on rządy wysyłające swe wojska do Korei dla wzięcia udziału w zbrodniczej wojnie agresywnej, rozpętanej przez interwentów amerykańskich. Podkreślając konieczność czynnego włączenia się narodów Ameryki Łacińskiej do wspólnej walki o pokój, delegat Wenezueli zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Precz z wojną! Niech żyje pokój!".

Z kolei zabrał głos sędziwy, 80-letni przywódca Ligi Muzułmańskiej w kraju zakaukaskim, Azerbejdżanin Szeik Ali Zadeh el Ullem. Podkreślił on, że zamieszkujący kwitnące ziemie Związku Radzieckiego mahometanie i ich duchowni biorą czynny udział w obronie pokoju.— Wszystkie narody mahometańskie w ZSRR — stwierdził mówca — mogą dziś pracować w pokoju i dobrobycie, w warunkach, jakich nigdy dawniej nie miały.

Następnie przemawiał przedstawiciel Austrii, Dobretsberger, profesor ekonomii na uniwersytecie w Grazu. Omówił on sprawę tzw. integracji Europy zachodniej przez tworzenie unii gospodarczych i płatniczych, jak również przez organizowanie tzw. „armii europejskiej" i „parlamentu zachodnio - europejskiego".

Delegat austriacki zaproponował, aby rezolucja Kongresu Narodów zawierała punkt wzywający wielkie mocarstwa do podjęcia rokowań w sprawie traktatu z Austrią i deklarowała poparcie dążeń narodu austriackiego do położenia kresu okupacji Austrii.

Z kolei uczestnicy Kongresu powitali manifestacyjnie przedstawicielkę Korei Kim Jen Sun dając wyraz swej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim. Kim Jen Sun wystąpiła ze wstrząsającym oskarżeniem agresorów amerykańskich, którzy nie cofają się przed żadną zbrodnią wobec miłującego pokój i pracę narodu koreańskiego.

Ziemia koreańska — mówi Kim Jen Sun — zalana jest krwią. Pod flagą ONZ zamordowano 120 tysięcy ludzi w jednej tylko prowincji północno - koreańskiej. Były to przeważnie kobiety i dzieci. Wszędzie tam, gdzie stanie noga żołnierza amerykańskiego, pozostają po nim, jako świadectwo jego zbrodni, masowe groby.

W oczach wielu uczestników Kongresu widać łzy. Szlocha delegat hinduski Kiczlea, płacze jedna z delegatek południowo - amerykańskich. Delegaci USA zakrywają twarz rękoma.

Po przemówieniu Koreanki wybuchła długotrwała owacja. Wszyscy wstają. Z różnych stron sali biegną ku niej delegaci — Amerykanie, Anglicy, Polacy, Arabowie, Murzyni, Chińczycy i inni — by uścisnąć dłonie przedstawicielki bohaterskiego narodu. Delegatka Korei, niesiona na ramionach przyjaciół, dziękuje wzruszona wszystkim obecnym za tak wymowne wyrazy solidarności.

Jeszcze jedna porażka imperialistów

Komisja ONZ odrzuciła poprawki USA

do projektu rezolucji Boliwii i Urugwaju

NOWY JORK 14. 12.

Komisja do spraw ekonomicznych i finansowych uchwaliła rezolucję, wniesioną przez delegacje Boliwii i Urugwaju z poprawkami Indii, która zaleca wszystkim państwom — członkom ONZ, „wstrzymanie się od bezpośrednich lub pośrednich działań, mających na celu niedopuszczenie do wcielenia w życie suwerennych praw tego lub innego państwa w dziedzinie jego bogactw naturalnych".

Rezolucja stwierdza, że państwa mają prawo swobodnego dysponowania swymi bogactwami naturalnymi i zapasami oraz ich eksploatacji.

Wypowiadając się za tą rezolucją, przedstawiciele Iranu, Boliwii, Urugwaju, Gwatemali i wielu innych krajów podkreślili, że każdy kraj ma prawo znacjonalizować swe bogactwa naturalne.

Delegat USA wniósł własne poprawki do projektu rezolucji Boliwii i Urugwaju, mówiące o obronie „interesów obywateli innych państw" i wychwalające tych „obywateli", tj. monopolistów amerykańsko - angielskich, którzy rzekomo przyczynili się do rozwoju krajów gospodarczo zacofanych.

Przedstawiciele krajów gospodarczo zacofanych, którzy z własnego doświadczenia znają ten „wkład" amerykańsko-angielskich grabieżców monopolistycznych, jednomyślnie głosowali przeciwko przyjęciu poprawek amerykańskich.

Rezolucja Boliwii i Urugwaju z poprawkami Indii została przyjęta większością 31 głosów. 12 delegacji wstrzymało się od głosowania. Przeciwko przyjęciu rezolucji głosował jedynie przedstawiciel USA. Delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski, Czechosłowacji i innych krajów głosowały za rezolucją Boliwii i Urugwaju.

* * *

Dziennik „New York Times" komentując uchwałę potwierdzającą prawo krajów do nacjonalizacji własnych bogactw naturalnych, określa ją jako „olbrzymią porażkę".

Blok anglo-amerykański nie uznał słusznych żądań ludu Tunisu

NOWY JORK, 14.12.

Dnia 12 bm. zakończyła się w Komisji Politycznej NZ dyskusja nad sprawą Tunisu. Po dyskusji poddano pod głosowanie zgłoszone w tej sprawie projekty rezolucji.

Jako pierwszy poddano pod głosowanie projekt rezolucji zgłoszony przez przedstawicieli 13 krajów azjatyckich i arabskich.

Projekt rezolucji wzywa rząd francuski, by „zapewnił w Tunisie normalne stosunki i normalne swobody obywatelskie".

Mocarstwom kolonialnym z USA na czele udało się drogą nacisku na delegatów krajów Ameryki Łacińskiej skiecić nieznaczną większość 2/3 głosów dla odrzucenia projektu rezolucji.

Z kolei oddano pod głosowanie projekt rezolucji zgłoszonej przez przedstawicieli 11 krajów Ameryki Łacińskiej, ograniczający się do wezwania „stron zainteresowanych, by poprawiły stosunki między sobą".

Delegacja Indii zgłosiła poprawkę do projektu rezolucji krajów Ameryki Łacińskiej, proponując usunięcie punktu, który usprawiedliwia politykę kolonialną rządu francuskiego. Wniosek hinduski został odrzucony.

Po odrzuceniu poprawki hinduskiej Komisja przyjęła większością głosów projekt rezolucji 11 Krajów Ameryki Łacińskiej.

Polska w składzie komisji powołanej do ustalenia definicji agresji

NOWY JORK 12.

Zgromadzenie Ogólne NZ powołało specjalną komisję, która ma się zająć sprawą ustalenia definicji agresji. W skład komisji, poza pięcioma wielkimi mocarstwami, weszły: Polska oraz Boliwia, Brazylia, Republika Dominikańska, Indie, Iran, Holandia, Meksyk, Norwegia i Syria.

Spółdzielczość wiejska *wykonała* roczny plan obrotu

W dniu 11 bm., tj. na 19 dni przed terminem, spółdzielczość wiejska zrzeszona w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wykonała roczny plan obrotu (detal).

Jako pierwsze w województwie łódzkim wykonały roczny plan obrotu gminne spółdzielnie powiatów: radomszczańskiego, łaskiego, skierniewickiego, piotrkowskiego, wieluńskiego i sieradzkiego.

Przedterminowe wykonanie planu obrotu przez spółdzielczość samopomocową jest wyrazem troski państwa ludowego o jak najlepsze zaopatrzenie konsumenta wiejskiego w artykuły przemysłowe.

W Łodzi obraduje *krajowa konferencja* aktywu przeciwalkoholowego

Wczoraj w sali ORZZ w Łodzi rozpoczęła się z udziałem 180 delegatów 3-dniowa krajowa konferencja aktywu przeciwalkoholowego. W pierwszym dniu obrad obszerny referat na temat walki z alkoholizmem wygłosił przewodniczący Głównego Komitetu Przeciwalkoholowego, wiceprzewodniczący CRZZ, tow. Ćwik.

Mówca wskazał na konieczność wzmożenia wysiłków całego społeczeństwa do walki z plagą alkoholizmu. Dotychczasowe środki działania są nie wystarczające. Dlatego też obecnie znajduje się w opracowaniu ustawa przeciwalkoholowa, która zostanie przedstawiona do uchwalenia Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ustawy przeciwalkoholowej zawiera surowe sankcje karne przeciw pijakom oraz przewiduje uregulowanie sprawy sprzedaży napojów alkoholowych.

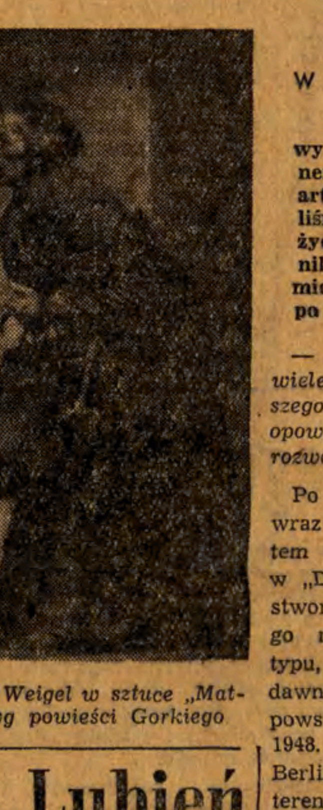
Tow. Ćwik obszernie omówił działalność społecznych komitetów przeciwalkoholowych. Na terenie całego kraju jest ich około 8 tys. z czego większość nie przejawia jednak żadnej działalności. W przyszłym roku walka z alkoholizmem zostanie ujęta w nowe ramy organizacyjne. Wszystkie zakładowe komitety przeciwalkoholowe podlegać będą radom zakładowym, na których w pierwszym rzędzie spoczywa zadanie prowadzenia tej akcji. Rady zakładowe i organizacje masowe muszą pamiętać o tym, że walka z alkoholizmem, to również walka z bumelanctwem, to podniesienie dyscypliny pracy i szybsza realizacja planów produkcyjnych.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Przeciwalkoholowego w Łodzi mgr Stemborowski wygłosił referat pt. „Zagadnienie walki z alkoholizmem na terenie Łodzi i województwa".

Służymy człowiekowi i sprawie pokoju

— mówi Helena Weigel

w wywiadzie udzielonym naszej redakcji



Helena Weigel w sztuce „Matka" wg powieści Gorkiego

W sobotę przybył do Łodzi na gościnne występy czołowy teatr Niemieckiej Republiki Demokratycznej — „Berliner Ensemble". Jest to niewątpliwie wielkie wydarzenie artystyczne dla naszego miasta i w związku z tym zwróciliśmy się do Heleny Weigel, czołowej aktorki i współzałożycielki „Berliner Ensemble" z prośbą o opowiedzenie czytelnikom naszego pisma historii tego teatru, jego celów i zamierzeń repertuarowych oraz wrażeń z odbywanej podróży po Polsce.

— *Nasi Czytelnicy słyszeli wiele o zasłużonej sławie Waszego teatru. Czy możecie opowiedzieć o jego drodze rozwojowej?*

Po powrocie z emigracji wraz z moim mężem Bertoltem Brechtem pracowaliśmy w „Deutsches Theater". Myśl stworzenia zespołu teatralnego nowego, socjalistycznego typu, dojrzewała w nas od dawna. „Berliner Ensemble" powstał w początkach roku 1948. Stałą siedzibę mamy w Berlinie, ale występujemy na terenie całej Demokratycznej Republiki Niemieckiej przed robotnikami miast i wsi. Do miejsc naszych występów przyjeżdżają widzowie z najbardziej odległych zakątków NRD. Trzy do czterech miesięcy spędzamy na występach gościnnych. Niedawno byliśmy zaproszeni na występy do Wenecji, ale w ostatniej chwili reakcyjny rząd włoski odmówił nam wiz wjazdowych do Włoch.

Służymy człowiekowi pracy i sprawie pokoju. Naszym celem jest dotrzeć do widza robotniczego. Rokrocznie wiosną i jesienią odbywają się „tygodnie teatralne związków zawodowych", podczas których ogromne rzesze ludzi pracy odwiedzają nasze przedstawienia. Uznając nasze osiągnięcia artystyczno - społeczne rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który otacza artystów pieczołowitą troską, włączył „Berliner Ensemble" do planów kulturalnych naszej pięciolatki.

— *Jakie plany ma Wasz teatr na przyszłość?*

„Matka Courage i jej dzieci" Bertolta Brechta była pierwszą sztuką, z którą zespół nasz występował. Doczekała się ona przekładu i wystawienia na scenach włoskich i francuskich. Do tej pory wystawiliśmy wiele sztuk naszych i obcych autorów. Na najbliższe premiery przygotowujemy dwie sztuki: „Proces Joanny d'Arc w Rouen" Anny Seghers i „Die Gewähre der Frau Carrar" Bertolta Brechta. Następnie wystawimy komedię współczesną z życia wsi pt. „Katzgraben", której autorem jest młody pisarz Erwin Stritmatter, dalej — „Don Juana" Moliera i jedną ze sztuk Szekspira.

— *Czy możemy prosić o podzielenie się wrażeniami z minionego pobytu w Krakowie i z dotychczasowego pobytu w naszej robotniczej Łodzi?*

Mamy wrażeń dużo i są one tak mocne, że nie da się ich skwitować kilku ogólnikowymi zdaniami. W każdym razie jesteśmy wzruszeni do głębi gościnnością, przyjaźnią i zrozumieniem, jakich u Was, w waszym pięknym kraju doznajemy. Zwiedziliśmy piękne miasto Kraków, Nową Hutę — symbol socjalistycznego budownictwa, widzieliśmy piękne krakowskie teatry. Dużo, dużo prawdziwych, głębokich wzruszeń...

W Łodzi jesteśmy dopiero drugi dzień. W sobotę byliśmy w Zakładach im. Harnama. Jesteśmy zachwyceni Waszymi ludźmi, a balet Zakładów im. Harnama podbił nasze serca. Było pięknie i naturalnie, tańczące, szczęśliwe dzieci wzruszyły nas do łez. Czuliśmy tam wszyscy, że narody nasze łączy przyjaźń. Będziemy tę przyjaźń pogłębiać, walcząc naszą sztuką o taki świat, w którym pokój zatriumfuje całkowicie.

Wywiad przeprowadzili

JAN KOPROWSKI i ZBIGNIEW CHYLIŃSKI.

Obronimy niezawisłość i zapewnimy narodom bezpieczeństwo

Referat Yves Farge'a

Na sobotnim posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju Yves Farge wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Istnieje niebezpieczeństwo— oświadczył Farge — że wojny w Korei, Vietnamie i na Malajach mogą się rozszerzyć również na inne kraje. Fakt ten nakłada na uczestników Kongresu poważną odpowiedzialność.

Najbardziej miarodajnym probierzem naszej zdolności do obrony niezawisłości narodowej będzie przede wszystkim powodzenie naszej walki o przerwanie toczących się obecnie wojen. Remilitaryzacja Niemiec i Japonii — wbrew woli narodu niemieckiego i japońskiego — stała się możliwa tylko wskutek tego, że nie liczono się z opinią narodów. Walcząc z remilitaryzacją, narody równocześnie prowadzą skuteczną walkę o niezawisłość narodową.

Farge zaznaczył, że problem niemiecki można rozwiązać jedynie w ten sposób, że będzie się respektowało interesy narodowe Niemiec oraz bezpieczeństwo sąsiadów Niemiec. Nigdy jeszcze — powiedział Farge — problem niezawisłości wszystkich narodów oraz problem bezpieczeństwa wszystkich narodów nie były tak bardzo związane ze sobą jak obecnie.

Farge oświadczył następnie, że w chwili obecnej istnieje sytuacja, w której możliwy jest wybuch wojny bez wiedzy nie tylko narodów, lecz również bez wiedzy ich rządów i organów konstytucyjnych. Farge jako przykład przytoczył bombardowanie elektrowni nad rzeką Jaluczian, co mogło z łatwością doprowadzić do rozszerzenia wojny, toczącej się w Korei, na Chiny, przy czym rząd brytyjski, którego wojska uczestniczą w wojnie koreańskiej, nic nie wiedział o planach bombardowania tych elektrowni. W rezultacie faktu, że terytoria szeregu krajów są okupowane przez obce wojska, w rezultacie budowy baz lotniczych na obszarze tych krajów — znalazły się one w stanie zależności od obcego rządu, przebywającego w odległości tysięcy kilometrów od tych baz i lotnisk.

Farge przedstawił następnie sytuację we Francji, gdzie pakt atlantycki określany był jako narzędzie obrony, gwarantujące Francji prawo podejmowania samodzielnych decyzji.

Wkrótce jednak stworzono na terytorium Francji sieć obcych baz bez żadnej konsultacji z parlamentem, który nawet nie był poinformowany o tych poważnych wypadkach pogwałcenia suwerenności narodowej.

Francja może być automatycznie wciągnięta do wojny w wyniku rozwoju wydarzeń, nad którymi nie ma ona żadnej kontroli, wydarzeń, które nie mają nic wspólnego z jej interesami narodowymi. Farge zaznaczył, że inicjatywa organizowania rozmaitych bloków wojennych, wywołująca alarm we wszystkich krajach świata, pochodzi od rządu USA.

Karta NZ — powiedział dalej Farge — została pogwałcona, gdyż od 30 miesięcy prowadzi się pod sztandarem ONZ wojnę w Korei. Każda bomba, spadająca na ziemię koreańską, powinna przypominać nam, że ciąży na nas poważna odpowiedzialność. Każda nowa broń, stosowana w Korei, powinna budzić w nas myśl o losie, który, być może, czeka również nas.

Farge potępił następnie wojnę, rozpętaną przeciwko Vietnamowi, oraz politykę ucisku kolonialnego, stosowaną wobec ludności Afryki Północnej. Dla narodów kolonialnych, jak również dla narodów europejskich — stwierdził on — dla wszystkich narodów, którym wojna przyniosła tak okrutne cierpienia — niezawisłość oznacza przede wszystkim wolność walki o pokój. Ciesząc się niezawisłością, można uzyskać od swych sąsiadów gwarancję bezpieczeństwa.

Farge oświadczył dalej, że podobną gwarancję można otrzymać drogą rokowań. Przypomniał on, że przedstawiciele Niemiec zachodnich i wschodnich na międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej doszli zgodnie do konkluzji, że zjednoczone, pokojowe Niemcy będą musiały zrzec się udziału w sojuszach i blokach wojennych.

Farge oświadczył, że należy z większą energią walczyć o przekreślenie układów wojennych z Paryża i Bonn. Los Niemiec powinien być rozstrzygnięty na konferencji czterech mocarstw.

W zakończeniu swego przemówienia Farge oświadczył: Obronimy naszą niezawisłość i zapewnimy prawdziwe bezpieczeństwo. Zadanie obecnego Kongresu, który zjednoczył delegatów z całego świata, polega na tym, aby zapoczątkować wspólne działania. Działania te powinny opierać się na decyzjach Kongresu, które zostaną przedstawione rządom pięciu wielkich mocarstw. Kongres domagać się będzie odpowiedzi na pytania, budzące niepokój wszystkich narodów. Narody pragną bezpieczeństwa, a podstawą bezpieczeństwa jest — przerwanie toczących się obecnie wojen, zaniechanie remilitaryzacji Niemiec i Japonii, rokowania między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Oświadczenie Episkopatu

Episkopat polski, zabierając głos w sprawach publicznych czyni to w duchu posłannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

Jak doniosła Polska Agencja Prasowa zostały ujawnione w Kurii Krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym, i toczy się śledztwo o udział niektórych pracowników Kurii w działalności wrogiej interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe, Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej.

Ta linia postępowania powinna obowiązywać wszystkich katolików, tak duchownych jak i świeckich.

Kierując się tymi zasadami Episkopat poczuwa się do obowiązku współdziałania w umacnianiu moralności społecznej, tak niezbędnej dla niepodległości i dobrobytu Polski.

W imieniu Episkopatu

Biskup

ZYGMUNT CHOROMAŃSKI

Sekretarz Episkopatu

Warszawa, dn. 12 grudnia 1952 r.

Nadleśnictwo Lubień pierwsze w kraju

Krajowa Narada pracowników Państwowych Gospodarstw Leśnych

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyła się Krajowa Narada pracowników Państwowych Gospodarstw Leśnych, poświęcona analizie gospodarki leśnej.

Na naradę przybyli: przedstawiciele Centralnego Zarządu Lasów Państwowych — Henryk Cieślak i Wincenty Pertkiewicz, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego — Edward Kulesza oraz przedstawiciel KW PZPR — tow. Edward Adamek.

Referat analizujący gospodarkę leśną wygłosił Henryk Cieślak. Referent stwierdził, że plan zalesień w skali krajowej, przypadający na 3 kwartały br., został wykonany z nadwyżką. Sukces ten załogi Państwowych Gospodarstw Leśnych osiągnęły między innymi dzięki podjęciu i wykonaniu szeregu zobowiązań. W pracach zalesieniowych wyróżniło się nadleśnictwo Lubień w pow. piotrkowskim, które zajęło w tym zakresie pierwsze miejsce w kraju.

Po referacie oraz po podsumowaniu wyników współzawodnictwa w skali krajowej, którego dokonał Wincenty Pertkiewicz, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Stanisław Plit z nadleśnictwa Serwy, w województwie białostockim, powiedział: „Okupant zniszczył w naszym rejonie całe połacie lasu, dlatego postanowiliśmy jak najszybciej tereny te zalesić. Początkowo do pracy tej nie mieliśmy wykwalifikowanych ludzi. Zaczęliśmy szkolić robotników leśnych, którzy są dzisiaj wzorowymi leśniczymi, jak np. Władysław Puczyłowski i Władysław Makarewicz. Dzięki szkoleniu nadleśnictwo nasze zajęło drugie miejsce w kraju w zakresie prac zalesieniowych i ochrony lasów".

Zygmunt Więcławski, robotnik leśny z nadleśnictwa Lubień, opowiedział o źródłach sukcesów swej załogi: — Najpierw uczyliśmy wszystkich robotników, jak obchodzić się z sadzonkami jak i pielęgnować. Zorganizowaliśmy grupy sadzeniowe i nawiązaliśmy ścisły kontakt z organizacjami masowymi, które pomogły nam w zalesianiu. Dzięki takim właśnie metodom pracy nadleśnictwo Lubień plan zalesienia wykonało w 113 procentach. Poza tym zalesiono 70 ha nieużytków gromadzkich.

Dyskusję podsumował Edward Kulesza, po czym wręczono proporzec przechodni zwycięskiej załodze nadleśnictwa Lubień. Nadleśnictwa zaś Serwy, Dobra i Siedlce otrzymały dyplomy i nagrody pieniężne.

Ślubowanie nowowybranych ławników

Wczoraj w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Łodzi odbyło się ślubowanie oraz narada szkoleniowa ławników wybranych na okres lat 1953 i 1954. Referat pt. „Sąd jako organ władzy ludowej" wygłosił prezes Sądu Wojewódzkiego dla miasta Łodzi tow. Mirosław Ochalski.

Narada pracowników przemysłu gumowego

Wiele pisano już o złej jakości obuwia gumowego, o konieczności poprawienia tej jakości. Ostatnio zagadnienie to było przedmiotem dyskusji na naradzie roboczej, jaka odbyła się w sobotę w świetlicy Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego. Wzięli w niej udział: dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Gumowego, inż. Srebnik, dyrektorzy, inżynierowie, kierownicy produkcji i przedstawiciele załóg Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych, Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego, Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego i Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego. Na naradzie obecni byli również przedstawiciele Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, przemysłu guzikarsko-galanteryjnego i przemysłu bawełnianego.

Po referacie kierownika Działu Kontroli Technicznej CZPG, mgr. Fiszera, w ożywionej dyskusji głos zabierali przedstawiciele poszczególnych zakładów, którzy po omówieniu braków w dotychczasowej pracy, wskazywali na możliwość poprawienia jakości obuwia gumowego. Zdaniem dyskutantów, dużo zależy od należytej organizacji produkcji, ścisłego przestrzegania reżimów technologicznych, wzmożenia kontroli laboratoryjnej, międzyoperacyjnej i technologicznej. Poważnie może się także przyczynić do polepszenia jakości stosowanie osobistej odpowiedzialności za brakoróbstwo, premiowanie za jakość produkcji, szkolenie zawodowe metodą inż. Kowalewa oraz wprowadzenie nowych metod pracy, na przykład systemu Żandarowej.

W czasie narady, na salę przybyła delegacja robotników z Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego, która wezwała do współzawodnictwa o jakość produkcji załogę Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego.

Z problematyki konferencji partyjnych

Nieustannie utrwalać osiągnięcia produkcyjne

Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych — to zakłady produkcyjne, które pierwsze w swojej branży wykonały plan roczny przed terminem. Nastąpił tutaj wzrost wydajności pracy w stosunku do ub. roku o 10 proc., a tylko 4 proc. załogi nie wykonuje swych norm. Zakład posiada również poważne osiągnięcia w dziedzinie likwidacji odpadków oraz w dziedzinie wzrostu ilości produkcji pierwszego gatunku. Plany produkcyjne wykonywane są przy stanie załogi mniejszym o 12 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Ilość współzawodniczących dochodzi tutaj do 90 proc.

Sprawa utrzymania, utrwalenia i rozszerzenia dotychczasowych osiągnięć — to bodowe zadanie organizacji partyjnej w TZWS. Dlatego też na partyjnej konferencji wyborczej i w referacie i w dyskusji zostało to zagadnienie szeroko omówione.

Co jest źródłem osiągnięć załogi TZWS?

Wszystkie osiągnięcia zawdzięcza ona przede wszystkim stale podnoszącej się świadomości członków partii oraz całej załogi, pełnemu zrozumieniu zadań, jakie partia i rząd postawiły przed narodem w realizacji Planu Sześcioletniego.

Do osiągnięcia tych zwycięstw przyczyniła się przede wszystkim dobra praca organizacji partyjnej, która poprzez organizację zawodową, ZMP i inne organizacje masowe mobilizuje załogę do wykonania zadań. Szczególnie uwydatniła się jej praca w okresie kampanii wyborczej, w okresie podejmowania zobowiązań, kiedy to załoga czynem produkcyjnym zamanifestowała swe przywiązanie do partii i rządu. W wyniku realizacji zobowiązań, jakie załoga podejmowała z okazji wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR oraz zobowiązań podejmowanych we wcześniejszym terminie osiągnięto ponadplanową produkcję na sumę 8 milionów zł.

Załoga potrafi walczyć o wykonanie planów. Mówił o tym w dyskusji dyrektor zakładów, tow. Palasek. Uświadomieni robotnicy nie biadolą, a potrafią sami pokonać niejedną przeszkód hamujących produkcję. Kierownictwo ze swej strony czuwa nad usprawnieniem parku maszynowego i ulepszaniem procesów technologicznych, aby załoga mogła rytmicznie i bez przeszkód wykonywać plany produkcyjne.

Organizacja partyjna, która jest decydującym czynnikiem w podnoszeniu świadomości załogi, wyciągnęła ze swej pracy słuszny wniosek, że od szkolenia, od opanowania i poznania podstaw marksizmu-leninizmu zależy aktywność członków partii, dobra praca organizacji partyjnej. Uchwała Komitetu Centralnego o szkoleniu partyjnym jest w TZWS należycie realizowana. Szkolenie odbywa się w 16 grupach. Szkolą się zarówno członkowie partii jak i bezpartyjni, majstrowie i przodownicy pracy. Uczestnicy szkolenia partyjnego przychodzą na zajęcia dobrze przygotowani i zabierają głos w dyskusji. W pracy z bezpartyjnymi wyróżniły się organizacje partyjne I i II Włókiennicza oraz III Chemiczna. [illegible] najlepszych wzorów organizacji. Ogółem w okresie kampanii wyborczej przyjęto do szeregów partyjnych w zakładach 17 kandydatów.

Wszyscy członkowie partii biorą udział we współzawodnictwie. Takie towarzyszki jak Chabrowska, która pierwsza przeszła na wielowarsztatowość i wykonuje 180 proc. bazy, jak Irena Bala oraz Sójka, których wykonanie waha się od 170 do 180 proc. są wzorem dla całej załogi. W ich ślady idą bezpartyjni robotnicy — Antoni Staszewski, Władysław Cieciarski, Jan Koziołek i wielu innych, którzy wykonali już zadania III roku Planu 6-letniego.

Na zakładowej konferencji wyborczej wskazano również na szereg braków, występujących zwłaszcza w produkcji oraz szeroko dyskutowano nad sposobem ich usunięcia. Dyrektor zakładu, tow. Palasek, wskazywał na konieczność podniesienia ilości pierwszego gatunku produkcji.

Mówiono również o szeregu innych braków w produkcji. Np. w oddziałach skręcalni i motalni jest zła organizacja pracy. Przy wysokiej absencji, na którą organizacja partyjna nie zwracała uwagi plany zostały tu wykonane kosztem wielu godzin nadliczbowych.

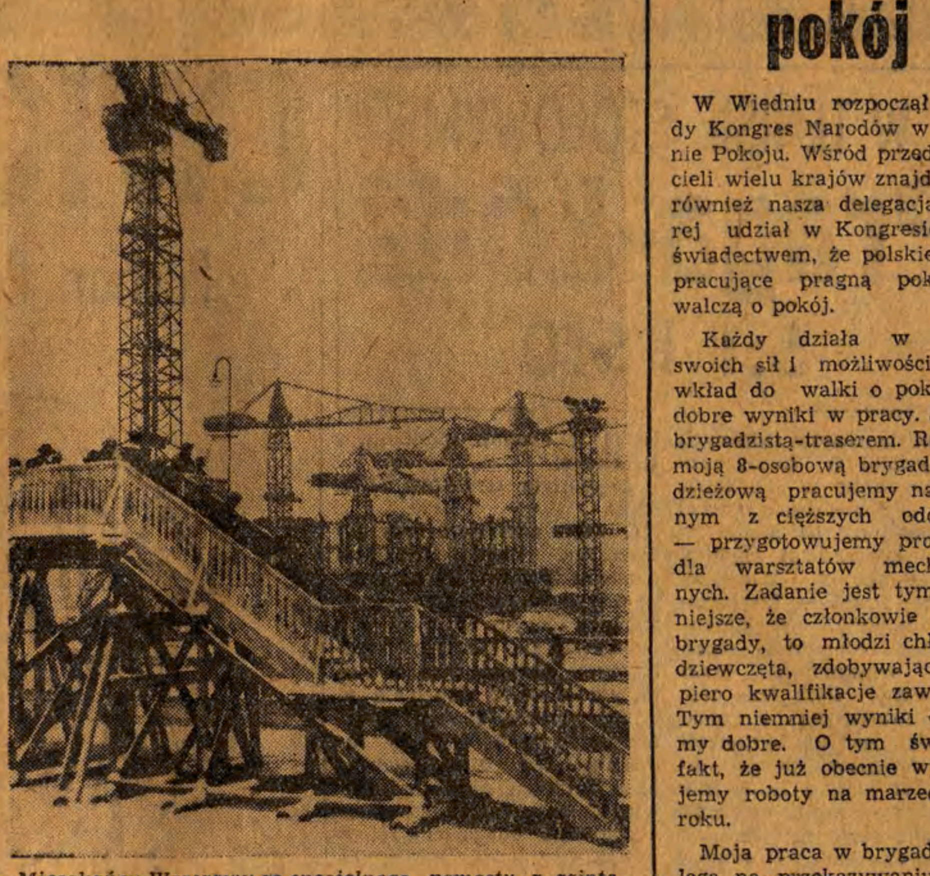
Analizując pracę organizacji partyjnej, wskazywano na konieczność otoczenia większą opieką młodzieży. Sprawa ta została całkowicie pominięta w referacie. A przecież były wypadki, że na pewną część młodzieży zaczął wpływać wróg, w wyniku czego miały miejsce przejawy chuligaństwa.

Do niektórych ujawnionych braków nie ustosunkowano się krytycznie i samokrytycznie, co szczególnie podkreślił w swym podsumowaniu I sekretarz KW, tow. Bąkowski. Wskazał on, że dyskusja w niektórych momentach przejawiała jakby samoupojenie z powodu osiągniętych zwycięstw, co jest szczególnie niebezpieczne dla organizacji partyjnej.

Organizacja partyjna TZWS winna stale walczyć o usprawnienie swojej pracy, o podniesienie poziomu ideologicznego członków partii i całej załogi, aby utrzymać nadal miano czołowego zakładu w kraju.

M. SZUMSKA

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki



Mieszkańcy Warszawy ze specjalnego pomostu z zainteresowaniem przyglądają się postępowi prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki.

CAF — fot. Baranowski

Aby umocnić pokój

W Wiedniu rozpoczął obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Wśród przedstawicieli wielu krajów znajduje się również nasza delegacja, której udział w Kongresie jest świadectwem, że polskie masy pracujące pragną pokoju i walczą o pokój.

Każdy działa w miarę swoich sił i możliwości. Mój wkład do walki o pokój, to dobre wyniki w pracy. Jestem brygadzistą-traserem. Razem z moją 8-osobową brygadą młodzieżową pracujemy na jednym z cięższych odcinków — przygotowujemy produkcję dla warsztatów mechanicznych. Zadanie jest tym trudniejsze, że członkowie mojej brygady, to młodzi chłopcy i dziewczęta, zdobywający dopiero kwalifikacje zawodowe. Tym niemniej wyniki osiągamy dobre. O tym świadczy fakt, że już obecnie wykonujemy roboty na marzec 1953 roku.

Moja praca w brygadzie polega na przekazywaniu własnych doświadczeń członkom tej brygady, na wyrabianiu w nich uczciwego stosunku do pracy, na jak najlepszym przygotowaniu ich do samodzielnej roboty.

Staram się nałożone na mnie obowiązki wykonywać sumiennie, bo rozumiem, jak ważną jest rzeczą przygotowanie kadr fachowców dla naszego przemysłu. Wiem także, że przez solidne wypełnianie obowiązków przyczyniam się na swoim odcinku do zwycięstwa sprawy pokoju. Razem z moją brygadą będziemy ustawicznie pracować nad podniesieniem kwalifikacji zawodowych, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, rozumiemy bowiem, że praca — to walka. Pracujemy, aby umocnić pokój.

WACŁAW STANIO
brygadzista - traser
ZM im. Strzelczyka

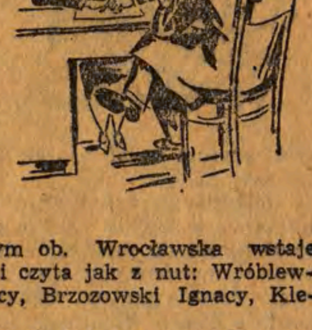
NASI KORESPONDENCI piszą

Zbieram materiał o współzawodnictwie...

Zbieram materiał o współzawodnictwie pracy w Fabryce Pluszów i Dywanów im. Tadka Ajzena. Moim informatorem jest referentka współzawodnictwa pracy.

— Jak przebiegają u was zapisy do współzawodnictwa?

— Dobrze — odpowiada stanowczo i z całym przekonaniem ob. Wrocławska.



— Jak pracuje komisja współzawodnictwa, jakie zagadnienia omawiane są podczas posiedzeń, jak często zbiera się komisja, czy ludzie wchodzący w jej skład cieszą się autorytetem wśród załogi?...

— Komisja pracuje dobrze. Na zebraniach omawiane są... wyniki współzawodnictwa — wyjaśnia referentka po dłuższym namyśle.

— Kto wchodzi w skład komisji?

Chwila milczenia, po czym ob. Wrocławska wstaje, podchodzi do tablicy ogłoszeń i czyta jak z nut: Wróblewski Edmund — przewodniczący, Brzozowski Ignacy, Kleczewski...

— Czy możecie mi pokazać choć jeden protokół z posiedzenia komisji?

— Tak. Koleżanko, poszukajcie w segregatorze — słyszę w odpowiedzi.

Sekretarka zaczyna szukać.

— Czy macie jeszcze coś do wyjaśnienia? — pyta zniecierpliwiona referentka — bo ja muszę iść na naradę.

— Skoro bardzo wam się spieszy, bądźcie uprzejma powiedzieć mi tylko jeszcze, jak przedstawia się propaganda współzawodnictwa na terenie zakładu.

— W tym kierunku nic się nie robi — pada szczera odpowiedź — ale to już nie moja kompetencja. Zwróćcie się do komisji kulturalno - oświatowej.

Po tym oświadczeniu ob. Wrocławska udaje się na naradę, sekretarka zaś długo i bez skutku poszukuje protokółu...

* * *

— Wy jesteście członkiem komisji współzawodnictwa pracy? — pytam ob. Ignacego Brzozowskiego.

— W sierpniu bodajże wybrano mnie do takiej komisji — tłumaczy rozmówca — ale nie było dotychczas żadnego zebrania i właściwie nie wiem, czy ta komisja jeszcze urzęduje.

* * *

O współzawodnictwie w Fabryce im. Tadka Ajzena postanowiłem nie pisać. Krótki wywiad (jak wyżej) wystarczy, by stwierdzić, że w tej dziedzinie „coś nie gra".

W. TOMASZEWSKI
CZPJG

Decyduje nie tylko ilość

Powstanie po wojnie polskiego przemysłu, produkującego maszyny włókiennicze, jest wielkim osiągnięciem naszych inżynierów, techników i konstruktorów. Jego znaczenie jest tym większe, że jakkolwiek polski przemysł budowy maszyn włókienniczych ma dopiero kilkuletnie doświadczenia — to przecież produkowane przezeń maszyny odznaczają się na ogół dobrą konstrukcją, są wydajniejsze od maszyn starego typu, wymagają mniejszej ilości robotników do obsługi. I tak np. na samoprząśnicach wózkowych nowej produkcji współczynnik wydajności jest o 5 do 7 proc. wyższy. Krochmalarka nowego typu może dać o 25 do 30 procent wyższą produkcję, a do obsługi 32 krosien automatycznych wystarczy jeden człowiek.

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA, ALE I SPORE BRAKI

Na produkcję przemysłu maszynowego składają się jednak nie tylko plusy. Szereg zakładów, produkujących maszyny włókiennicze, nastawia się przede wszystkim na ilościowe wykonanie planów, często kosztem jakości produkcji. Usterki, jakie się w związku z tym napotyka, są wprawdzie na ogół drobne i łatwo je usunąć na miejscu, niemniej jednak sprawiają one poważne kłopoty włókniarzom, którzy przy tych maszynach pracują. Czasem są to wady konstrukcyjne, częściej — niedbale wykonany montaż, albo złej jakości części wymienne.

A oto fakty: Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych produkuje dla zakładów włókienniczych krochmalarki i przewijarki. We wrześniu bieżącego roku jedną z tych krochmalarek otrzymały ZPB im. Kunickiego. Dostały maszynę, ale nie otrzymały instrukcji, jak ją należy obsługiwać, co spowodowało obniżenie wydajności maszyny.

Kierownictwo Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych nie interesuje się, jak maszyna pracuje, jakie są niedociągnięcia w jej konstrukcji czy montażu. A maszyna ma cały szereg defektów. I tak np. przyczyną częstych jej postojów były zrywy łańcucha napędowego do silnika, spowodowane jego małą wytrzymałością. Szczelinami powstałymi na skutek niedokładnego spawania przewodów doplywowych — ucieka para. Robotnicy, obsługujący krochmalarkę, mają trudności ze smarowaniem łożysk itd.

Nie są też pozbawione wad samoprząśnice wózkowe produkcji Bielskiej Fabryki Maszyn. Robotnicy zakładów włókienniczych, którzy przy nich pracują, są zdania, że wał lin ciągowych musi być zakładany od zewnątrz, że płytki regulujące prąd winny być dłuższe i łańcuch nie powinien opierać się na mechanizmie nawijającym, bo to powoduje ścieranie się ścianki tego mechanizmu. Można temu zapobiec przez zastosowanie rolki pod łańcuch. Ponadto maszyny mają za wysokie podstawy. Zbyt wysoko umieszczono wrzeciona oraz wałki nawojowe, co powoduje trudności w wyciąganiu z głowicy motorów do naprawy.

WIĘCEJ SAMOKRYTYKI

Fachowcy, kiedy jest mowa o usterkach i niedokładnościach, mają gotową odpowiedź: — Nasz przemysł maszyn włókienniczych jest najmłodszym przemysłem. Młodzi konstruktorzy nie mają wieloletniego doświadczenia i często w poszukiwaniu lepszego rozwiązania jakiegoś pomysłu popełniają błędy, poza tym maszyny nie zawsze są odpowiednio obsługiwane.

Wszystko to prawda, ale czy nie ponoszą tutaj winy kierownictwa załóg wymienionych zakładów przemysłu budowy maszyn włókienniczych?

Jeszcze fakty. Do ZPB im. Koczaskiego w 1950 roku nadeszło kilkadziesiąt zgrzebarek produkcji Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek, z których do tej pory zdołano uruchomić zaledwie kilkanaście. Powód — brak części. Dostawy są niekompletne i części przysyła się niejednokrotnie po upływie kilku miesięcy, a nawet... lat. Z reguły też w skrzyniach z częściami brak specyfikacji, określających zawartość skrzyni.

WZMÓC KONTROLĘ TECHNICZNĄ

Jakie z powyższych faktów wypływają wnioski dla przemysłu budowy maszyn włókienniczych? Przyczyna wielu braków, złej jakości produkcji leży najczęściej w tym, że kierownictwa zakładów zbyt małą przywiązują wagę do likwidacji drobnych niedociągnięć, które, jeśli nagromadzi się ich wiele, stwarzają poważne trudności w pracy, urastają do miary problemu. Dlatego, aby walka o jakość dała rezultat pozytywny, należy wzmóc kontrolę techniczną każdej wykonanej części i każdej zmontowanej już maszyny. Uważniej śledzić pracę maszyn, wprowadzonych do produkcji, aby wykrytych błędów nie powtarzać w toku dalszej pracy, wykorzystywać uwagi i pomysły racjonalizatorskie majstrów i robotników pracujących na tych maszynach. Za przykładem przemysłu maszyn włókienniczych w ZSRR, należy dołączać do maszyny dokładny jej opis techniczny, który by ułatwił obchodzenie się z nią i jej obsługę.

Trzeba więcej niż dotychczas zatroszczyć się o zlikwidowanie najdrobniejszych nawet defektów oraz położyć nacisk i dopilnować terminowości i kompletności dostaw. Bowiem od poprawy jakości maszyn i możliwości pełnego ich wykorzystania uzależnione jest w dużej mierze wykonywanie planów przez zakłady przemysłu włókienniczego.

A. JĘDROWICZ

Nie tolerować szkodników w spółdzielni produkcyjnej w Rzeczycy

Spółdzielnia produkcyjna w Rzeczycy, w pow. rawsko-mazowieckim, ma wszystkie dane ku temu, aby być jedną z przodujących spółdzielni w województwie łódzkim. Warunki glebowe w Rzeczycy są dobre, o czym świadczą choćby tegoroczne zbiory. Spółdzielnia posiada dostateczną ilość łąk dla rozwinięcia hodowli. Do areału gruntów spółdzielni należy 16 ha stawów, które po odpowiednim zagospodarowaniu mogłyby przynieść spółdzielcom poważne dochody. Mimo jednak tych bezsprzecznie dobrych warunków rozwojowych spółdzielnia w Rzeczycy nie gospodaruje dobrze.

Dwa lata mijają już od powstania spółdzielni produkcyjnej w Rzeczycy i w ciągu tego okresu do spółdzielni nie wstąpił ani jeden nowy członek. Wprost przeciwnie. Dwa lata temu było w spółdzielni 16 członków, a obecnie jest ich tylko 12.

Gdzie tkwią źródła tego stanu rzeczy?

Przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Rzeczycy jest Władysław Łata, który równocześnie pełni funkcję magazyniera. Prócz tego Łata jest gminnym kierownikiem świetlic oraz posiada gospodarstwo indywidualne o obszarze 1,60 ha (poza działką przyzagrodową). Nie wniósł on wszystkiej ziemi do spółdzielni i część z niej uprawia indywidualnie. Zrozumiałe jest, że człowiek obarczony trzema odpowiedzialnymi funkcjami, posiadający dodatkowe gospodarstwo, nie może dobrze wypełniać swych obowiązków.

Łata pracuje w spółdzielni od przypadku do przypadku. Brak tu jakichkolwiek planów, a przynajmniej o planach takich nic nie wiedzą członkowie spółdzielni. Nikt z członków spółdzielni nie orientuje się, jakie są plany inwestycyjne spółdzielni. Mało tego: członkowie nie wiedzą nawet, ile wypracowali dniówek obrachunkowych, gdyż brak jest w spółdzielni książeczek obrachunkowych.

W bieżącym roku spółdzielnia w Rzeczycy otrzymała 17.500 zł kredytu na doprowadzenie do stanu produkcyjności 16 ha stawów. Przekopano kilka rowów, zrobiono groble, ale po dokonaniu tych robót bydło chodziło po groblach i zniszczyło je w poważnym stopniu. Przewodniczący Łata obojętnie przyglądał się niszczeniu wspólnego dobra.

Obok złej, niesumiennej pracy przewodniczącego spółdzielni, drugą przyczyną tego stanu rzeczy jest brak opieki nad spółdzielnią ze strony KG. Komitet Gminny nie interesuje się w ogóle ani pracą spółdzielni, ani też pracą podstawowej organizacji partyjnej. Zebrania podstawowej organizacji w spółdzielni nie dochodzą do skutku. W organizacji panuje rozprzężenie i bezład.

Wśród członków spółdzielni powstają różne spory, brak wzajemnego zaufania i chęci do pracy. A wszystko to jest wynikiem złego kierownictwa, gdyż zarząd spółdzielni nie przejawia troski o mienie spółdzielcze, czego dowodem jest choćby to, że trzy sterty zboża stoją w polu nie przykryte, na skutek czego zboże porosło. Przewodniczący patrzy na to, patrzą na to członkowie zarządu i... narzekają na „złą pogodę". Patrzy na to Komitet Gminny, GRN i Wydział Polityczny POM w Rawie Mazowieckiej i nikt nic nie robi, aby zło naprawić.

Fakty te mówią nazbyt wyraźnie, że w spółdzielni w Rzeczycy jest źle, że na skutek beztroskiego stosunku do dobra ogólnego zarówno przewodniczącego jak członków zarządu spółdzielnia poniosła niepowetowane straty. Jest sprawą nie cierpiącą zwłoki, aby członkowie spółdzielni ujęli sprawy gospodarcze w swoje ręce, aby funkcję przewodniczącego objął ktoś, komu drogie będzie dobro spółdzielni. Trzeba też, aby spółdzielcy rozprawili się ze szkodnikami, którzy winni są strat, jakie poniosła spółdzielnia.

Pracą spółdzielni w Rzeczycy musi też nareszcie zainteresować się KG i Prezydium GRN w Rzeczycy. Przecież umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych jest nieodłącznym warunkiem do powstawania nowych gospodarstw zespołowych. Walka więc o wzorowe spółdzielnie produkcyjne na swym terenie winna być największą troską zarówno organizacji partyjnych, jak i organu władzy ludowej. O tym muszą pamiętać Komitet Gminny i Prezydium GRN w Rzeczycy.

J. WOLDAN

Pierwsze dni w jednostce wojskowej

Do jednej z jednostek przybyli młodzi żołnierze. „Witamy Was, młodzi koledzy" — głosi hasło rozwieszone nad bramą wejściową. W imieniu dowództwa zabiera głos oficer. W krótkich słowach przemawia do poborowych i od razu zdobywa sobie ich serca.

Zaraz też starsi koledzy - żołnierze otaczają poborowych troskliwą opieką i zaczynają od pierwszego dnia wprowadzać ich w tryb żołnierskiej służby.

Tłumaczą, jak należy się zachowywać w wojsku oraz na czym polega żołnierska dyscyplina.

W pierwszym dniu, gdy umundurowano młodych żołnierzy — wszyscy poczuli się jakby byli w jednej, wielkiej rodzinie.

Wszędzie słychać wesołe koleżeńskie rozmowy.

— Byliście w cywilu przodownikiem pracy — mówi do poborowego Bogusława Małachowskiego z województwa krakowskiego jeden z podoficerów. — Słyszałem o Was!

— I w wojsku, obywatelu kapralu, nim będę — odpowiada śmiało ZMP-owiec Małachowski. — Od pierwszych dni będę starał się być wzorowym, zdyscyplinowanym żołnierzem.

— Już w pierwszych dniach pobytu w wojsku odniosłem bardzo dobre wrażenie — mówi Henryk Płaczek, który do wojska przyszedł również z Krakowskiego. — Starsi koledzy przyjęli nas po koleżeńsku, dowództwo otoczyło troskliwą opieką. Jestem bardzo zadowolony.

Poborowy Grad, ZMP-owiec — był brygadzistą w kopalni „Mieszko". Dzienny plan wydobycia węgla wykonywał w 180 proc. Dziś, kiedy przyszedł do wojska, z dumą pokazuje swym kolegom czerwoną książeczkę przodownika pracy. — Zawsze cieszyła mnie i porywała praca na najtrudniejszych odcinkach — mówi Grad. — Dziś, kiedy Ojczyzna powołała mnie do pełnienia odpowiedzialnej służby w Ludowym Wojsku Polskim, postaram się tak uczyć, aby zasłużyć na miano przodownika wyszkolenia.

Poborowy Zygan w cywilu był traktorzystą w spółdzielni produkcyjnej. O traktor, który powierzyła mu spółdzielnia, dbał jak o coś najdroższego. Dziś naród powierzył mu mistrzowskie opanowanie nowego żołnierskiego rzemiosła.

Brązowy Krzyż Zasługi, jakim odznaczono go na Zlocie w Warszawie, świadczy, że Zygan będzie i w wojsku wzorowo wypełniał swe obowiązki. Wszyscy, o których mowa, oraz wszyscy pozostali poborowi — z radością szli do wojska.

Takich młodych żołnierzy, pełnych zapału do pracy i służby wojskowej, przybyło do wojska wielu. Od tokarki, pługa i traktora przyszli wypełnić swój obowiązek obywatelski. Każdy z nich rozumie, że do służby wojskowej powołała ich Ojczyzna, że stoją na straży Polski Ludowej. I dlatego ich służba jest wielka, zaszczytna i odpowiedzialna. Doskonale to rozumie Małachowski, Płaczek, Zygan, Kubat, Wuderka i pozostali młodzi żołnierze. Głęboki patriotyzm i umiłowanie Ojczyzny nakazuje im, aby od pierwszych chwil pobytu w wojsku przodować w wyszkoleniu bojowym i politycznym.



NA ZDJĘCIU: syn łódzkiego robotnika, oficer Marian Zabiński, przeprowadza z podoficerami odprawę, przygotowując ich do przeprowadzenia pierwszych ćwiczeń z młodymi żołnierzami.

ZYGMUNT KONOPSKI

Minął tydzień

Parlament świata. Ambasadorzy niemieckiej kultury. „Dobre, dobre... złe". Na ślizgawkę. Zaszczytny dokument. Nim nadejdzie... wiosna. Droga jest każda chwila.

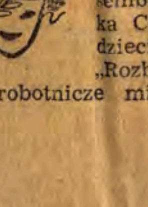
„Będę mówiła przedstawicielom wszystkich narodów, że trzeba walczyć o pokój, że pokój musi zwyciężyć" — oświadczyła Kornelia Plewińska, delegatka Łodzi na Kongres Narodów w Wiedniu.

Kongres Wiedeński choć odbywa się daleko od nas, przecież jest nam bardzo bliski. Dodatkowe tony węgla i surówki, dodatkowe kilogramy przędzy i metry tkanin — oto godne powitanie obrad narodów w obronie pokoju. Delegaci nasi nie pojechali z pustymi rękoma obradować nad dziełem ocalenia ludzkości od nowej katastrofy wojennej: zwycięska walka naszego narodu o realizację Planu 6-letniego jest potężnym wkładem w sprawę utrwalenia pokoju światowego.

* * *

Łodzianie nie mogą się uskarżać na brak atrakcyjnych rozrywek kulturalnych. Po wizycie doskonałego teatru radzieckiego im. Mossowieta gościmy z kolei „Berliner Ensemble".

Teatr niemiecki odrodził się w NRD i dziś bierze twórczy udział w kształtowaniu nowego życia narodu niemieckiego.



Przedstawienia, jakie ujrzymy w wykonaniu aktorów „Berliner Ensemble", to „Matka Courage i jej dzieci", „Matka" i „Rozbity dzban".

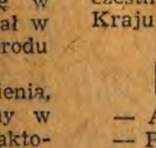
Nasze robotnicze miasto gorąco wita ambasadorów kultury niemieckiej — przyjaciół zza Odry i Nysy.

* * *

Dobre, dobre, złe... dobre...

— Ildefonsie, obudź się!

Ze zdziwieniem przetarł oczy i błędnie rozejrzał się dokoła. Mamrotał w dalszym ciągu: — dobre, dobre, złe...



Żona szarpnęła go silnie za ramię. Jęknął: — Nie przeszkadzaj mi w pracy.

Zdziwienie kobiety ustąpiło miejsca wesołości: „Temu nawet w nocy śni się, że segreguje rozwiązania konkursowe".

Ale nie ma się właściwie czemu dziwić. Dziesiątki tysięcy rozwiązań, jakie napłynęły do redakcji „Głosu Robotniczego", spędzają sen z powiek pracownikom zatrudnionym przy segregowaniu. Zbliża się termin losowania nagród, na które z niecierpliwością czekają wszyscy uczestnicy konkursu „Co wiesz o Kraju Rad?"...

* * *

Holendrować potrafisz?

— Phi. Ósemkę też robię.

— A przekładankę znasz?

— Piruet lekko odstawię.

Zdziwienie odmalowuje się na twarzy starszego, łysawego jegomościa, który podąża obok wąsatego, szpakowatego mężczyzny. Obaj mają pod pachami łyżwy.

Rozmowa powyższa dowodzi, że sport zimowy obejmuje coraz szersze rzesze mieszkańców naszego miasta. Jeśli w dodatku zrealizowane zostaną postulaty wysunięte przez aktyw sportowy na ostatniej naradzie, stan ten niewątpliwie ulegnie dalszej poprawie. Oby tylko nasi działacze nie poprzestali na samych... zapowiedziach!

* * *

Legitymacja ZMP-owska — to dokument, który przypomina jej posiadaczowi, że należy on do przodującego oddziału młodzieży polskiej. Dokument ten wymaga więc pieczołowitego przechowywania.

Kampania wymiany legitymacji członkowskich ZMP, jaka zapoczątkowana została na terenie łódzkiej organizacji, wykazała, że często członkowie nie rozumieją wagi tego dokumentu. Trzeba więc dokładnie wyjaśniać im jego znaczenie. ZMP-owcy winni pod tym względem czerpać przykład z członków „Młodej Gwardii".

Przynależność do ZMP obowiązuje do przodowania pod każdym względem.

* * *

Suchy gong motorów „Ursusa" nie rozbrzmiewa już na naszych polach, nie płoszy domowego ptactwa, które spod warstwy śniegu przykrywającej podwórza zagród wydobywa rozproszone w czasie młocki ziarno.



Prace w polu zostały zakończone i stalowe rumaki odpoczywają, by wiosną znowu ożywić wiejskie zagony stukotem swych tłoków.

Czas odpoczynku maszyn trzeba wykorzystać na doprowadzenie ich do porządku. Załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych rozpoczęły więc remonty zimowe. Warsztaty tętnią pracą.

* * *

Coraz mniej czasu pozostaje do wykonania zadań 3 roku Sześciolatki. Coraz bardziej zacięta staje się walka o plan.

Wiele załóg przemysłu włókienniczego wykonało już swe zadania na 1952 rok i pracuje na poczet roku następnego. Należą do nich tkalnie ZPB im. Dzierżyńskiego, im. Rewolucji 1905 r., ŁZPW, im. Liebknechta i inne. Ale znaczna ilość zakładów ma jeszcze spore zaległości — tak jak ZPB im. Kunickiego, im. Armii Ludowej, ZPW im. Łukasińskiego i inne.

Jeszcze tylko 14 dni pozostało. Trzeba więc przyśpieszyć tempo, podnieść wysiłek do maksimum, by w tym wyścigu z czasem — zwyciężyć.

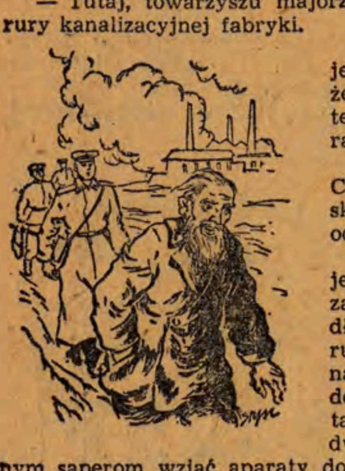
Z. ŚNIEŻYK

MIKOŁAJ TOMAN — TŁUM. ALICJA TESARZ

Wybuch nastąpi dzisiaj (11)

Starzec szedł pewnie, najwidoczniej dokładnie się orientował w terenie. Zatrzymał się w końcu przed dość płytkim dołem porośniętym trawą i powiedział:

— Tutaj, towarzyszu majorze, było wejście do głównej rury kanalizacyjnej fabryki.



— Dziękuję — odrzekł Wojewodin. — Nie będziemy dłużej korzystać z waszych usług, teraz już sami damy sobie radę.

— Życzę powodzenia! — Chmielew zasalutował po wojskowemu i powoli zaczął się oddalać.

W tym czasie żołnierze Wojewodina pogłębiali dół, wskazany przez Chmielewa i w niedługim czasie dokopali się do rury. Rzeczywiście, natrafili na nieduży otwór, prowadzący do środka. Major zaświecił latarkę elektryczną, polecił dwom najbardziej doświadczonym saperom wziąć aparaty do poszukiwania min i wszedł do rury.

Rura główna była dość szeroka, jednak nie na tyle, żeby można się w niej swobodnie poruszać. Zgięci wpół z trudem posuwali się do przodu. Widoczność również była znikoma: porowata powierzchnia rury pochłaniała światło i lampka nie mogła przebić gęstych ciemności. Promyk latarki oświecał zaledwie dwa — trzy metry i gubił się w mroku. Saperzy dokładnie opukiwali i osłuchiwali każdy centymetr rury. W wielu miejscach górna jej część była uszkodzona i przez szczeliny przedostawał się piasek. Leżał kupkami, zawadzając idącym. Długie pasma cieni snuły się za tymi kupkami znajdującymi się w zasięgu latarki.



Nagle kroczący na przedzie sierżant Połunin wykrzyknął: — widzę coś!

Major podniósł lampkę wyżej i zobaczył jakieś kwadratowe przedmioty. Podszedł do nich i stwierdził, że to są standartowe skrzynki po ładunkach trotylowych. Skrupulatnie je obejrzał, zbadał pojemność i kazał wynieść wszystko na górę. W tym czasie, kiedy saperzy wynosili skrzynki, major wymierzał średnicę rury, długość i głębokość, na której się znajdowała pod fundamentami fabryki. Później zrobił jakieś obliczenia w swoim notesie i poszedł do komitetu partii.

ŚLADY MINOWANIA

Kapitan Szubin siedział w gabinecie sekretarza Komitetu Rejonowego i niecierpliwie spoglądał na zegarek.

— Sądzicie, że to wam coś da? — pytał z powątpiewaniem Włodzimierza Aleksandrowicza.

— Przypuszczam, że tak — odparł Drużynin. — Jeżeli odkryją w rurze ślady min — to znaczy, że faszyści rzeczywiście mieli zamiar zaminować ją i że w słowach Chmielewa jest część prawdy.

Przez chwilę siedzieli w milczeniu, ale każdy z nich myślał o tym samym: czy udało się majorowi Wojewodinowi odkryć coś nowego?

— Oczywiście, zdajecie sobie sprawę, towarzyszu Szubin, jakie to jest dla nas niesłychanie ważne — powiedział w końcu Drużynin. — Dostałem pozwolenie z Komitetu Obwodowego na mobilizowanie inżynierów, techników i wykwalifikowanych robotników, pracujących uprzednio w krasnorudskich fabrykach. W czasie wojny wielu z nich przeniosło się do innych miast. Znając część adresów skontaktowałem się już z niektórymi listownie. Wyobraźcie sobie teraz sytuację: inżynierowie, technicy i majstrowie zwalniają się z pracy, jadą do mnie, a ja im nagle oświadczam: „Wybaczcie, towarzysze, musicie jeszcze trochę poczekać — niestety, nie możemy na razie odbudowywać naszych fabryk..." (d. c. n.)

DZIEŃ ŁODZI

RECITAL CHOPINOWSKI HENRYKA SZTOMPKI

Jutro, 16 bm. o godz. 19.30 w sali Państwowej Filharmonii odbędzie się Recital Chopinowski Henryka Sztompki. Bilety można nabyć w kasie Państwowej Filharmonii.

ODCZYT

Jutro, 16 bm., o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135 inż. J. Grossman wygłosi odczyt pt. „Mechanizmy zasilające i ich wpływ na wielkość w nitkach osnowy".

KOMUNIKAT WYDZIAŁU FINANSOWEGO PREZYDIUM RN

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem 1953. Wydział Finansowy Prezydium RN m. Łodzi przypomina zainteresowanym osobom, że karty rejestracyjne na prowadzone zakłady i zajęcia w roku 1953, należy wykupić we właściwym terenowo oddziale finansowym do dnia 31 grudnia.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 5, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital Nr 2 ul. Krzemieniecka 5.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY godz. 19 „Matka Courage".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 „Rewizor"

Pozostałe teatry nieczynne.

BAŁTYK — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 15, 17, 19, 21.

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych: „Pogoda na jutro", Przygody bumelanta", „Kierowcy PKS", PKF 51—52 — godz. 18, 19. „Skarb" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Czarodziejska torba" „Wiosenna bajka", „Żółty bocian" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA — „Załoga" — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Ditta" — godz. 18, 20.

PIONIER — „Pustelnia Parmeńska" I ser. — godz. 17, 19.

POLONIA — „Parada natrętów — godz. 16, 18, 20.

PRZEDWIOŚNIE — „Cywil na stadionie" — godz. 16, 18, 20.

1 MAJA — „Zakazane piosenki — godz. 17, 19.

REKORD — „Mazowsze" — godz. 17, 18, 19, 20, 21.

ROMA — „Nędznicy" I seria — godz. 18, 20.

SOJUSZ — „Ostatni Mohikanin" — godz. 18.30.

STYLOWY — „Na manewrach" — godz. 18, 20.

ŚWIT — „Mury Malapagi" — godz. 16, 18, 20.

TATRY — „Pani Dery" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA — „Spleniony nurt" — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — „Delina śmierci" godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA — „Mały partyzant" godz. 18, 20.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA 1952 R.

14.10 Dla klasy III — audycja pt. „To, co najważniejsze". 14.30 Koncert solistów. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka metodyczna na temat ćwiczeń ortofonicznych w przedszkolu. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I — 9 wykład z cyklu „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" pt. „Polska na drodze do socjalizmu" — przemysł (część II). 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 „Nasze chóry śpiewają". 19.10 Transmisja finału Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Koncert symfoniczny z udziałem laureatów Konkursu. Ogłoszenie wyników Konkursu rozdanie nagród i dyplomów. 21.34 Muzyka taneczna. 22.00 Sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. 22.30 Koncert muzyki operowej — płyty.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W TENISIE STOŁOWYM Praga-Łódź 5:1 i 5:0

Występ tenisistów stołowych CSR wywołał w Łodzi duże zainteresowanie. W sali MDK zebrało się wieczorem więcej publiczności niż na meczu ligowym koszykówki Spójnia (Łódź) — Spójnia (Gdańsk). Spotkanie Praga — Łódź rozpoczęły kobiety. W konkurencji tej zdobyliśmy jeden punkt wywalczony przez Szmydtównę. Była ona najlepszą zawodniczką z Polek. Zaletą jej jest to, że potrafi ona z defensywy przejść do ataku, w którym skutecznie operuje drajwami i czopami. W trzecim secie na przykład Czechosłowaczka Gravkova prowadziła 11:3. Po niezwykle zawziętej walce Polka potrafiła nie tylko wyrównać, ale i wygrać trzeciego seta, przesądzając wynik całego spotkania na swoją korzyść 21:18, 18:21, 21:16.

W drugim spotkaniu Szmydtówna wypadła gorzej. Dała sobie narzucić grę na wymianę piłeczek Vyhnanovskiej i w rezultacie przegrała z nią 11:21, 14:21.

Najsłabiej zagrała Heinrychówna. Łodzianka przegrała z Hruskovą 13:21, 13:21 i uległa również Gravkowej 17:21, 10:21. Polka była b. nieregularna i psuła wiele łatwych piłek.

Guzikówna po słabej grze z Vyhnanovską, z którą przegrała 16:21, 20:22, zagrała o wiele lepiej w drugim spotkaniu z Hruskovą.

Zwyciężyła Hruskova 21:12, 22:20.

O wiele ciekawsze były gry mężczyzn. Wielki entuzjazm widowni towarzyszył na przykład spotkaniu Stipek —Krygier, w którym Czechosłowak popisywał się nie tylko efektownymi atakami z głębi stołu, ale również wspaniałą obroną piłeczek, zdawałoby się nie do wzięcia. Niestety łodzianin był zbyt słabym przeciwnikiem, aby mógł nawiązać walkę i zmusić Czechosłowaka do zademonstrowania wszystkich jego umiejętności. Mecz wygrał Stipek 21:7, 21:13.

Junior Vyhnanovsky pokonał dość efektownie grającego Gaja 21:17, 21:17, a były mistrz świata Vana pokonał Arbacha 21:12, 21:17. Vana zawiódł jednak oczekiwania. Psuł dużo łatwych piłek zarówno w grze defensywnej, jak i podczas atakowania przeciwnika.

A oto wyniki pozostałych spotkań:

Stipek — Gaj 21:10, 21:19.
Vana — Krygier 21:11, 21:14.
Wynik ogólny 5:0 dla Pragi.

CWKS-Gwardia 1:0

Puchar Polski stał się sprawą wewnętrzną Warszawy



WARSZAWA, TEL. WŁ. — Mamy więc finał czysto warszawski. CWKS po 120 minutach gry zdobył wreszcie w dogrywce decydującą bramkę, na co widownia zareagowała głębokim westchnieniem ulgi, gdy zaistniały poważne obawy, że powtórzy się historia wrocławska i przyjdzie wytrwać na boisku przez jeszcze dalszych 30 min. Całe szczęście, że pogoda zmieniła się gruntownie i Warszawę oświecało w niedzielę przyjemne, niemal wiosenne słońce. Wpłynęło ono w wielkim stopniu na frekwencję, która doszła do około 10.000 widzów. Zwycięstwo CWKS w stosunku 1:0 było całkowicie zasłużone. Wojskowi od pierwszych chwil przeważali i mało było właściwie okresów, w których inicjatywa należała zdecydowanie do „Gwardii". Również Jurowicz był więcej zatrudniony niż jego kolega z przeciwnej bramki — Kłaczek, który odparował zdaje się tylko 2 poważniejsze strzały.

O strzałach chciałoby się raczej nie mówić. Były one piętą achillesową zarówno gwardzistów, jak i zwycięskich CWKS-iaków. Napastnicy nie tylko nie umieli wyrobić sobie odpowiedniej pozycji, ale znalazłszy się nawet w dogodnej sytuacji albo spóźniali się, albo też niemiłosiernie pudłowali, a w najlepszym razie częstowali bramkarza anemiczną namiastką strzałów. Nic więc dziwnego, że bohaterem spotkania został pomocnik CWKS Wieczorek. To on w 17 min. dogrywki przewózkował kilku przeciwników i z około 20 m „huknął" tak skutecznie, że nawet dobry zresztą Jurowicz nie miał możności interwencji. Była to w tegorocznym sezonie piłkarskim jedna z nielicznych, rzeczywiście ładnych bramek.

„Gwardia" od tej chwili nie miała już żadnych szans, gdyż obok innych atutów, warszawianie rzucili na szalę również znacznie lepszą kondycję która pozwoliła im nawet w ostatnich minutach gry zupełnie swobodnie poruszać się po ciężkim, miękkim boisku, w przeciwieństwie do graczy krakowskich wykazujących oznaki zmęczenia.

Mecz w pierwszej połowie był zupełnie nieciekawy. Akcje zbyt szybko się rwały, obydwie drużyny grały jakby z rezerwą, z której częściej wyzwalali się jednak wojskowi. Po przerwie tempo ożywiło się, gra stała się bardziej otwarta, ale nie dała rezultatów.

Z początkiem dogrywki CWKS energicznie nacisnął. „Gwardia" odpowiedziała kontratakami, gra znów się wyrównała i przy stanie 0:0 zmieniono pole. CWKS przeszedł teraz do generalnego natarcia, zdobył bramkę i grał ostrożnie nie dając przeciwnikowi szans wyrównania.

Z drużyny wojskowych wyróżnić należy dobrze i spokojnie grającą defensywę z bramkarzem Kłaczkiem. Pomoc była lepsza niż w „Gwardii", ataki obustronnie nieciekawe, z tym jednak, że warszawianie byli bardziej agresywni. W drużynie krakowskiej dobrze spisywało się trio obronne ze Szczurkiem na czele. Pomocnicy nie umieli podbudować ataków, napad był blady, bez strzałów. Jurowicz w bramce dobry, mimo kilku nerwowych wyskoków.

Sędzia Szperling z Łodzi sprawnie prowadził zawody.

T. M.

Spójnia (Gdańsk) była lepsza i wygrała 68:52 (32:30)



Jedna z groźnych sytuacji pod koszem łódzkiej Spójni.

Gdańszczanie mają dwie wybitne indywidualności — Lelonkiewicza i Appenheimera. Pierwszy z nich jest niejako dyrygentem zgranego, rozumiejącego się świetnie kolektywu. Lelonkiewicz kieruje operacjami taktycznymi, systemem ataku i obrony, on dyktuje tempo akcji, on wreszcie, gdy wszyscy inni zawodzą, wypracowuje pozycje strzałowe dla Appenheimera, a w potrzebie — niezawodnie strzela.

Appenheimer jest celnym, dokładnym wykonawcą większości zaczepnych operacji swej drużyny. Ten wysoki, spokojny w każdym momencie gry zawodnik, krąży nieustannie pod koszem przeciwnika i albo przejmuje podania partnerów, albo zdejmuje każdą niemal piłkę z deski, by nieuchronnie wpakować ją do kosza.

Łodzianie byli bezradni. Zwinny jak akrobata Lelonkiewicz siał zamieszanie na tyłach, a największe wysiłki gospodarzy nie mogły ograniczyć swobody ruchów gdańszczanina. Appenheimer w największym tłoku umiał znaleźć lukę, przez którą prześlizgiwał się z piłką i strzelał. Już po 7 min. gry gdańszczanie prowadzili 26:11 i zdawało się, że rozgromią przeciwników. Gospodarze zdołali jednak zorganizować obronę. Opanowali zdenerwowanie, a wykorzystując zmniejszenie nacisku rywali, przeszli do kontrofensywy. Cyfry na tablicy wyników szybko się zmieniały.

Pewność ich zwycięstwa wstąpiła w serca widzów, kiedy niespełna dwie minuty drugiej części zawodów wystarczyły, aby gospodarze wyrównali, a następnie objęli prowadzenie. Nie na długo jednak. Od stanu 39:37 rozpoczyna się nowy, długotrwały atak gości, którego natężenie maleje dopiero wówczas, gdy uzyskali na powrót przewagę 11 punktów, by w końcowej fazie powiększyć ją do 16 pkt. i wygrać ostatecznie 68:52 (32:30).

W tym ciekawym i na dobrym poziomie stojącym meczu, obok dwójki gdańskiej, wyróżnili się Pawlak i Przywarski — ze Spójni łódzkiej. Sędziowali Twardo i Przeździecki. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Appenheimer — 25, Kąpiński — 12, Lelonkiewicz — 11, Wójtowicz — 10, Markowski W. — 4, Markowski R. — 3, Dronia i Florkowski — 2.

Dla Spójni (Łódź): Pawlak — 15, Przywarski i Skrodzki — po 10, Szor — 6, Michalak — 3, Kasiński, Płoszewski, Chrzanowski i Hądzelek — po 2.

Dwa zwycięstwa hokeistów ČSR w Szwecji

W piątek hokeiści Czechosłowacji wygrali w Sztokholmie z reprezentacją Szwecji 6:5 (2:2, 2:1, 2:2).

Wczoraj doszło do rewanżowego spotkania. Zwycięstwo odnieśli Czechosłowacy 5:4 (0:0, 3:2, 2:2).

Włókniarz przegrał po dogrywce

Drugi mecz ligowy koszykarzy łódzkich zakończył się dużą niespodzianką. Włókniarz w przepisowym czasie wywalczył wynik z poznańską Stalą 54:54. Dopiero po dogrywce łodzianie ulegli gospodarzom 59:62 (38:48).

Pozostałe wyniki:

OWKS (Lubl.) — Kolejarz (Ostrów) — 53:45 (18:31).

Ogniwo (Kr.) — AZS (Warszawa) — 70:51 (37:28).

Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków 56:53 (30:28).

CWKS — Kolejarz — Poznań 63:47 (22:24).

Pływacy „Stali" zwyciężają

Rozegrane w dniu wczorajszym na basenie MDK towarzyskie zawody pływackie pomiędzy „Stalą" a „Spójnią" zakończyły się zwycięstwem „Stali" w stosunku 79:63.

Zacięty pojedynek w biegu 400 m st. kl. A stoczyła Wiśniewska („Stal") z Rynkiewicz („Spójnia"), który wygrała w dość dobrym czasie 3:38,3 min., Rynkiewicz uzyskała czas zaledwie o 0,3 sek. gorszy.

Do drugiego również zażartego pojedynku pomiędzy tymi pływaczkami doszło w biegu 100 m st. kl. A, gdzie ponownie zwyciężyła Wiśniewska w czasie 1:41,8 min.

* * *

Rozegrane przed południem na basenie MDK kontrolne zawody pływaków łódzkiego „Włókniarza" przyniosły między innymi następujące wyniki:

100 m grzb. Ciemniewska — 1:36 min; 400 m st. dow. Szperling — 5:32,1 min; 100 m st. kl. Malinowska — 1:32 min.

SENSACJE ligi bokserów

Pierwszy walkower zanotowaliśmy wczoraj w mistrzostwach bokserskich I ligi pięściarskiej. Stal Chorzów oddała lubelskiemu OWKS-owi punkty bez walki, ponieważ w wagach muszej i ciężkiej w ogóle nie miała reprezentantów, a Bazarnik, Merkiel i Nowara wykazywali nadwagę. W meczu towarzyskim wygrał OWKS 14:6. Dwie niespodzianki były wynikiem towarzyskich walk. Bazarnik uległ Kołodyńskiemu, a w trzeciej rundzie znalazł się nawet na deskach, Nowara przegrał z Czaplińskim.

Spotkanie CWKS — Gwardia zakończyło się oczekiwaną wygraną bokserów wojskowych 12:8. Z ciekawszych walk zanotować należy zwycięstwo Wisza nad Piórkowskim, Kaflowskiego nad Soczewińskim i Komudy nad Rosiakiem.

Mistrzostwa klasy wojewódzkiej w boksie

W dniu wczorajszym GWKS pokonał w meczu o mistrzostwo klasy wojewódzkiej „Gwardię" w stosunku 15:5 zdobywając tytuł mistrza Łodzi z 8 punktami przed „Gwardią" i „Włókniarzem" po 2 punkty.

Wyniki techniczne w kolejności wag: (na pierwszym miejscu zawodnicy GWKS).

Świerczek wygrał z Iżelem przez poddanie Iżela w II starciu.

Błaszczyk wygrał na punkty z Forysińskim.

Cozaś pokonał przez tko. w I starciu Kowalskiego.

Stanikowski przegrał na punkty z Milczarkiem.

Kaczmarek wygrał z Sykułą przez t.k.o. w II starciu.

Kałużny pokonał na punkty Grzybowskiego.

Zajączkowski pokonał na punkty Makówkę.

Wojtczak pokonał na punkty Szymczaka.

Wieczorek zremisował z Lisiakiem.

Gieraga oddał punkty walkowerem Niewadziłowi wskutek niedowagi.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 218-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział włókienniczy 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, I piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Pren. w kolportażu zakładowym mies. zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3 40175